Rok VII. Nr. 315. Sosnowiec, środa 16 listopada 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Administracja „Expresu Zagłębia” przeniesiona została na ul. TEATRALNĄ Nr. 1a

Plan gazyfikacji Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Roboty rozpocząć się mają na wiosnę.

WARSZAWA, 15. 11. (wł.) Rząd opracował wielki plan gazyfikacji Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

W Paryżu toczą się obecnie pertraktacje z grupą finansistów francuskich i amerykańskich co do uzyskania pożyczki na ten cel, któraby użyta była w ramach planu robót międzynarodowych ligi narodów. Roboty związane z gazyfikacją obu Zagłębi węglowych rozpoczęłyby się na wiosnę przyszłego roku.

Według planu opracowanego przez inżynierów polskich — z Katowic do Częstochowy przeciągnięty będzie rurociąg gazowy z odgałęzieniami do Sosnowca, Będzina, Zawiercia i Myszkowa.

Ogólny koszt robót wyniósłby 50 miljonów złotych. Przy robotach znalazłoby pracę kilka tysięcy bezrobotnych.

ś † p.

Teodor Łakomik

BYŁY DŁUGOLETNI STARSZY CECHU RZEŹNICZO-MASARSKIEGO W CZELADZI

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 14 b. m., przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Bytomskiej Nr. 2 w Czeladzi na cmentarz miejscowy nastąpi dn. 16 bm. o godz. 15.30.

W zmarłym tracimy długoletniego i nieocenionego współpracownika oraz zacnego Kolegę

CECH RZEŹNICZO-MASARSKI W CZELADZI.

STANY ZJEDNOCZONE ODROCZYŁY POLSCE SPŁATĘ RATY DŁUGU WOJENNEGO.

WARSZAWA, 15. 11. (wł.) W dniu 15 grudnia br. przypadał termin płacenia raty z tytułu długu wojennego, zaciągniętego przez Polskę w Stanach Zjednoczonych.

Rata ta wynosiła 40 miljonów złotych. Na skutek zawartego porozumienia z rządem Stanów Zjednoczonych zapłacenie raty odroczone zostało Polsce do przyszłego roku.

WIĘZIŁ UMYSŁOWO CHORĄ CÓRKĘ.

WEJHEROWO, 15. 11. (PAT.) — W Strzebielinie, w powiecie morskim, w zabudowaniach młynarza Hermana Jagnowa policja wykryła uwięzioną od 3 lat umysłowo chorą i sparaliżowaną 27-letnią córkę Jagnowa Klarę. Policja oraz komisja lekarska po zbadaniu stanu chorej przewiozła ją do zakładu opieki społecznej w Wejherowie.

TROCKI JEDZIE DO DANJI.

STAMBUŁ, 15. 11. (PAT). Trocki wyjechał z rodziną do Kopenhagi przez Marsylję na pokładzie parowca włoskiego „Praga“. Wyjazd Trockiego trzymany był w tajemnicy.

250 TYS. ZŁOTYCH ODSZKODOWANIA.

WARSZAWA, 15. 11. (wł.) Właściciel zburzonego domku przy ul. Krochmalnej 57, który, jak wiadomo zniszczony został wskutek zawalenia się ściany browaru Haberbusch i Schiele, zgłosił swoje pretensje w administracji browaru w sumie 250 tys. złotych.

Dziś odbył się pogrzeb 4 ofiar katastrofy. W pogrzebie nie brało udziału duchowieństwo, co wywołało wśród tłumu duże wrażenie.

GŁODNI AMERYKI MASZERUJĄ NA WASZYNGTON.

NOWY JORK, 15. 11. — W dniu dzisiejszym z szeregu miast amerykańskich wyruszyły pochody bezrobotnych, którzy urządzają „marsz głodu“ do Waszyngtonu. Demonstracja ta została urządzona przez komunistów.

Bezrobotni ciągną od miasta do miasta, urządzając w każdem z nich demonstracje, domagając się pomocy od państwa.

Pochody te przypominają zupełnie słynny marsz weteranów, który zakończył się wielką demonstracją przed parlamentem w Waszyngtonie i został odparty przez policję oraz wojsko, przy użyciu hydrantów oraz bomb łzawiących.

Pochody bezrobotnych, którzy z pieśniami rewolucyjnemi przechodzą przez ulice miast, napotykanych po drodze, sprawiają ogromne wrażenie na mieszkańcach.

OTWARCIE SESJI PARLAMENTU W RUMUNJI.

BUKARESZT, 15. 11. (PAT.) — Dziś nastąpiło otwarcie sesji parlamentu w obecności króla, który przybył w towarzystwie wojewody Michała. Król odczytał orędzie, w którem stwierdził, że w dziedzinie polityki zagranicznej Rumunja będzie dążyła do zrealizowania swoich celów, któremi jest skrupulatne poszanowanie traktatów, dotrzymanie sojuszów rozwój przyjacielskich stosunków z innemi państwami i współpraca z ligą narodów.

DRUGA TAJEMNICA WILLI W BRZUCHOWICACH.

Tajemnicza śmierć młodej pary.

LWÓW, 15. 11. — W Brzuchowicach pod Lwowem, miejscowości słynnej z tragedji w willi Zaręby, wydarzył się wczoraj tajemniczy dramat miłosny.

Przed kilku dniami przybyła do Brzuchowic młoda para — 22-letni Icek Hönig, ekspedjent składu tekstylnego ze Lwowa i 19-letnia Henryka Werbówna, studentka filozofji z Lublina.— Oboje wynajęli wspólnie pokój.

Wczoraj, gdy oboje nie wyszli z pokoju o zwykłej porze i gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, sąsiedzi wyważyli drzwi i weszli do wnętrza.

Zastali martwe nagie ciała obojga, leżące w kałuży krwi na łóżku. Na piersiach i ramionach Werbówny stwierdzono sińce, co świadczyłoby, iż przed śmiercią stoczyła ona walkę z kochankiem. Hönig zastrzelił najpierw ją, a potem sam popełnił samobójstwo.

Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo. Zachodzi przypuszczenie, iż miał tu miejsce mord na tle seksualnem.

Z luźnych kartek, stanowiących coś w rodzaju pamiętnika Werbówny, wynika, że kochała się ona w jakimś lotniku, potem pokochała Höniga, pałając nadal miłością do poprzedniego kochanka.

Egzekutor w pałacu hr. Alfreda Potockiego.

FANTUJE MEBLE ZA DŁUG ZACIĄGNIĘTY NA WYPRAWĘ AFRYKAŃSKĄ.

LWÓW, 15. 11. (wł.) Od trzech dni w pałacu hr. Alfreda Potockiego przy ul. Kopernika urzędują egzekutorzy.— Hrabia Potocki bowiem przed rokiem pożyczył w towarzystwie Runione Adriatica di Sicurta 160 tys. dolarów, od tego czasu zaś nie spłacił ani procentu ani kapitału. Egzekutorzy zajmują meble, dywany i inne cenne przedmioty, które znajdują się w tym historycznym pałacu. Egzekucję przeprowadza komornik Grossman.

Opowiadają, że hrabia Potocki zaciągnął tak wielką pożyczkę na pokrycie kosztów polowania na lwy w Afryce.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że przed kilku dniami hr. Alfred Potocki usiłował przewieźć przez granicę bez cła trzy luksusowe samochody, o czem donosiła swego czasu „Gazeta Poranna“ lwowska.

Obronił się przed bandytą... zębami.

UGRYZIONY OPRYSZEK STRACIŁ Z BÓLU PRZYTOMNOŚĆ.

LWÓW, 15. 11. (wł.) Ciekawy wypadek zdarzył się w Mikowie pod Sanokiem. Przez las szedł kupiec żydowski S. Seman, którego napadł mieszkaniec pobliskiej wsi Iwan Motka, liczący lat 20. Napastnik spodziewał się, że kupiec posiada przy sobie większą gotówkę, postanowił więc steroryzować go przy pomocy rewolweru.

Podczas szamotania się napadnięty ugryzł nagle napastnika w ramię tak dotkliwie, że ten w pierwszej chwili stracił przytomność. Kupiec korzystając z tego, rzucił się do ucieczki. — Sprawca napadu został wkrótce potem aresztowany.

PAPEN CHCE USUNĄĆ WYBUJAŁY PARLAMENTARYZM Z ŻYCIA NIEMIEC.

BERLIN, 15. 11. (PAT.) — W dniu dzisiejszym kanclerz Papen przybył z oficjalną wizytą do rządu saskiego do Drezna. W przemówieniu, wygłoszonem do członków gabinetu krajowego Papen oświadczył, że rząd Rzeszy opowiada się bez zastrzeżeń za ustrojem federacyjnym i od krajów związkowych oczekuje współpracy nad reformą konstytucji. W rozmowie z przedstawicielami prasy kanclerz wysunął jako cel dążenie obecnego rządu Rzeszy do stworzenia nowych podstaw konstytucyjnych, mających umożliwić współpracę szerokich mas nad reformą ustroju „usunięcia wybujałego parlamentaryzmu z życia politycznego Niemiec“. Wynik konferencji z przywódcami stronnictw wykaże, czy i w jakiej mierze rząd liczyć może na poparcie swego programu w nowym Reichstagu.

ZŁUDZENIĄ SIR JOHNA SIMONA.

Nowy „świstek papieru“ za wolność zbrojeń niemieckich.

Angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, wystąpił z inicjatywą, aby wszystkie państwa europejskie solidarnie zadeklarowały, że w żadnym wypadku nie będą się uciekały do zbrojnej przemocy dla przeprowadzenia swych pretensyj. Sternik angielskiej polityki zagranicznej żywi przekonanie, że taka deklaracja miałaby wielkie praktyczne znaczenie dla pokoju świata i że mogłaby stanowić wstęp do konwencji rozbrojeniowej, którą, — po zebraniu podpisów pod taką deklaracją, wzgl. oświadczeniu się za nią wszystkich państw — łatwo przyszłoby zawrzeć.

Optymizm sir Johna Simona jest bardzo chwalebny, jednak nie może być bezkrytycznie przyjęty, zwłaszcza w Polsce, gdzie znajomość istotnych tendencyj i zamierzeń niemieckiej dyplomacji jest bardzo duża i stanowczo głębsza, niż w innych państwach.

Wiemy dobrze, że droga od prezydenta Eberta do prezydenta Hermana Müllera do kanclerza Hindenburga, od kanclerza v. Papena, od ministra spraw zagranicznych dr. Stresemanna do kandydata na ministra spraw zagranicznych hitlerowskiego „trzeciego królestwa“ dra Rosenberga — wybrukowana jest... deklaracjami. Niemcy awsze godziły się na takie deklaracje, jakich od nich żądano — co jednak wcale nie przeszkadzało, że... wbrew uroczystym deklaracjom robiły swoje: przygotowywały się do odwetu, gromadziły siły zbrojne w mniej lub więcej zakapturzonej formie. Ba, co więcej: po każdej „deklaracji“, jaką uroczyście składały, ich apetyty wzmagały się, ich agresywność rosła, ich ton napastliwy i bojowy przybierał na ostrości.

Przypomnijmy sobie Locarno, przypomnijmy złudzenia, jakim oddawali się twórcy locarneńskich deklaracyj: no, teraz chyba już Niemcy zaprzestaną knowań, pozwolą Europie wytchnąć, złożą do lamusa płonące żagwie wiecznych podszczeń wojennych...

Okazało się, że te złudzenia były płonne. Właśnie po Locarno Niemcy mocniej jeszcze uderzyli w ton bojowy, stali się bardziej jeszcze agresywni.

Trzeba wczytać się w pamiętniki Stresemanna, by zrozumieć dwulicowość Niemiec wtedy, gdy podpisywali deklaracje locarneńskie. Stresemann ukoił wszelkie podejrzliwości na zewnątrz dawał sobie pozór idealnego pacyfisty i zdobywał tem przychylność starego Brianda — równocześnie w listach do kronprinza zwierzał się, że odgrywa w Locarnie komedję, że wcale nie zrzeka się zbrojnych działań i wojennego argumentu, jako „ultima ratio“.

Ale nietylko Locarno stanowiło dowód tej dwulicowości niemieckiej zgody na pokojowe deklaracje przy równoczesnem szykowaniu się do orężnych wystąpień dla uzyskania maxsimum swych roszczeń.

Przypomnijmy więc sobie pakt Kelloga. Czy po jego zawarciu nie wybuchnął z najgłębszych warstw społeczeństwa niemieckiego żywiołowy ruch hitlerowskiego nacjonalizmu, zdobywający miljony wyborców pod hasłem odwetu.

Czemże byłaby obecnie deklaracja, jaką proponuje sir John Simon którą uważa za hamulec przeciw grozie wojny, za filar, na którym oprzeć możnaby akcję rozbrojeniową?

Byłaby ta deklaracja chyba tylko powtórzeniem wszystkich poprzednich uroczystych stwierdzeń, powtórzeniem paktu Kelloga — a zarazem przyznaniem, że pakt ten nie gwarantował pokoju europejskiego jeśli wymaga po tak krótkim czasie nowych daklaracyj.

Jeśli zatem tylokrotne uroczyste zapewnienia nie dają rękojmi — to skąd pewność, że nowe, a gołosłowne zobowiązanie się rządu obecnego Rzeszy mieści w sobie dostateczne rękojmie? A to tembardziej, iż znamy przecież zasięg wpływu obecnego rządu Niemiec i wiemy, że opiera się na zaufaniu Hindenburga i — reichswehrze, nie jest natomiast wyrazicielem szerokich mas, ani 12-tu miljonowej rzeszy wyborców Hitlera, ani centrum, ani lewicy.

Jakże łatwo przyszłoby już w krótkim czasie do zdezawuowania „deklaracji“, którą złożyłby von Papen!

Niema chyba już w Europie naiwnego, któryby na podstawie doświadczeń ostatnich lat — uwierzył że „deklaracja“ Papena usunęłaby w Niemczech tendencje i agitację za „rewizją granic“, że jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przestanie stahlhelm i reichsbanner i hackenkreuz gromadzić siły, by przemocą realizować hasła rewizjonistyczne. Bo te doświadczenia, jakie poczynione zostały od chwili, kiedy Stresemann na arenie międzynarodowej począł przekonywać świat, że jedyną drogą do pacyfikacji jest ustępliwość wobec Niemiec — wykazują stałe szantażowanie Europy. Za każdą „deklaracją“ snuje się jakby złowrogi cień — wymuszenie; i za każdą zmianą personalną na naczelnych stanowiskach w Niemczech, od Stresemanna poprzez Brueninga do Papena, idzie coraz dalsza próba wymuszeń.

Niechybnie i teraz byłoby tak, gdyby istotnie plan angielskiego ministra spraw zagranicznych miał być zrealizowany. Niemcy podpisałyby „deklarację“ — ale po kilku miesiącach następca v. Papena nie uważałby się wcale nią związany. Pokój świata — o ile chodzi o zaprzestanie rewizjonistycznej polityki niemieckiej — równie mało byłby zagwarantowany, jak dziś.

I dlatego też nie teza angielska, licząca na dotrzymanie przez Niemcy gołosłownej „deklaracji“ stanowić może gwarancję pokoju, lecz teza francuska, która zrzeka się platonicznych, a łatwo dających się zdezawuować „deklaracyj“, natomiast twardo obstaje przy haśle: najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie!

Droga sir Johna Simona: najpierw... deklaracje, a tuż potem... gwałtowny wzrost militaryzmu niemieckiego — wiedzie niechybnie do wojny.

Droga Edwarda Herriota: przedewszystkiem realne gwarancje bezpieczeństwa, a potem stopniowe rozbrajanie się — wiedzie bezwzględnie do pokoju.

M.

Z pism i depesz

NABOŻEŃSTWO KOŚCIELNE W MEKSYKU OBŁOŻONE PODATKIEM. JAKO „WIDOWISKA TEATRALNE“.

Jak donoszą z Tampico w Meksyku utworzono tam „Ligę przeciw fanatyzmowi religijnemu“, złożoną przeważnie z urzędników państwowych, która postanowiła złożyć rządowi ustawę wprowadzającą 12 procentowy „podatek kościelny“ (!) ponieważ obrządki kościelne (!) uważane być muszą wedle tej ligi również za „widowiska teatralne“ (!!), od których uiszczane są także podatki (!)

KIEPURA WYBIERA SIĘ DO GRECJI.

Według doniesień prasy greckiej, Jan Kiepura ma niedługo zawitać do Aten, gdzie wystąpi w „Traviacie“, „Cyganerji“, „Rigoletto“, a prócz tego będzie śpiewał piosenki neapolitańskie, oraz ostatni swój przebój: „Pieśń nocy“.

WĘGRY KU CZCI STEFANA BATOREGO.

W Budapeszcie zawiązał się komitet dla uczczenia 400-lecia urodzin Stefana Batorego. W Budapeszcie stanie pomnik wielkiego króla polskiego.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ZAKŁADACH SCHEIBLERA I GROHMANA.

Agencja „Iskra“ dowiaduje się, że wiadomość o przejęciu kontrolnego pakietu akcyj zakładów Scheiblera i Grohmana przez grupę kapitalistów włoskich jest pozbawiona podstaw, gdyż całkowity portfel akcyj tych zakładów znajduje się w rękach rodziny Scheiblerów i Grohmanów. Natomiast mowa jest obecnie o zdeponowaniu akcyj Scheiblera i Grohmana w jednym z państwowych banków celem zabezpieczenia udzielonych kredytów tym zakładom.

OLBRZYMI GRZYB.

W Viareggio we Włoszech w witrynie jednego z miejscowych sklepów wystawiono kolosalny grzyb, znaleziony w pobliskim lesie. Grzyb ten wysokości 50 cm. ma metr i 10 ctm. obwodu i prawdopodobnie jest największym grzybem dotychczas znanym w Europie.

GŁODÓWKA 70 ROBOTNIKÓW PRZECIW NIEREGULARNYM PŁACOM.

W Łodzi w fabryce pończoch przy ul. Matejki od 5 dni robotnicy w ilości 70 nie opuszczają murów fabrycznych.

Jest to protest przeciwko nieregularnemu wypłacaniu zarobków

Dobrowolnie zamkniętym robotnikom dotychczas dostarczały rodziny żywności.

Dziś wedle pogłosek robotnicy ci rozpoczęli głodówkę. Sprawą tą zajął się inspektor pracy.

CZY NASTĄPI ZNIŻKA CEN!

Agencja Press donosi, że czynniki rządowe postanowiły przeprowadzić do 15 grudnia br. zniżkę cen niektórych wyrobów przemysłu skartelizowanego, w granicach od 10 — 12 proc. M. in. projektowana jest zniżka cen nafty, żelaza i cementu. Organizacje przemysłowców starają się obronić obecny poziom cen.

POD HASŁEM WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Wybór rady adwokackiej w Poznaniu.

Wybory do rady adwokackiej okręgu sądu apelacyjnego w Poznaniu przyniosły druzgocące zwycięstwo koła adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiącemu organizację bloku bezpartyjnego współpracy z rządem.

W pierwszem głosowaniu na 15 członków rady, kandydaci koła otrzymali 12 mandatów, w drugiem zaś głosowaniu liczba ich wzrosła do 14-tu.

W ten sposób w poznańskiej radzie adwokackiej będzie uczestniczył tylko jeden człowiek, reprezentujący pozostałe ugrupowania i wysunięty przez porozumienie przedstawicieli stronnictwa narodowego i socjalistów .

Taki sam wynik dały wybory do rady adwokackiej w Katowicach. I tu opozycja poniosła sromotną klęskę

Warsztaty zakładów karnych i dobroczynnych będą opłacać podatki.

Organizacje gospodarcze wskazywały niejednokrotnie na niesłuszną konkurencję warsztatów więziennych i domów pracy, prowadzonych przez instytucje dobroczynne. Zakłady takie przyjmują prywatne obstalunki, konkurując cenami, wobec czego osłabiają sytuację normalnie pracujących warsztatów.

Konkurencja nie jest równa, gdyż rzemieślnik i przemysłowiec ponosi koszty świadczeń socjalnych, opłaca podatki i płaci za pracę, podczas, gdy więzienia i instytucje dobroczynne wolne są od tych ciężarów.

Byłoby zrozumiałe i celowe, gdyby takie warsztaty wykonywały roboty dla siebie. Więzienia mogłyby fabrykować w swoich warsztatach ubrania i [illegible] więźniów, zakłady opie[illegible] społecznej — dla swoich pensjonar[illegible] Tymczasem instytucje te przyjmowały obstalunki z zewnątrz, co jest stanowczo niedopuszczalne.

Dowiadujemy się, że ministerjum skarbu wyda w najbliższym czasie okólnik, który poleci, by obroty zakładów więziennych lub opieki społecznej, posiadające wyraźne cechy tranzakcyj handlowych, podlegały opodatkowaniu narówni z przedsiębiorstwami handlowemi.

BĘDĘ WAS W NOCY STRASZYŁA...

TAJEMNICZY ZAMACH SAMOBÓJCZY DWUCH MŁODYCH DZIEWCZĄT Z KLIMONTOWA.

Wczoraj około godz. 7 rano w nowobudującym się domu niejakiego Rogujskiego w Niwce, przechodzący do pracy robotnicy znaleźli dwie młode dziewczyny,

ze słabemi oznakami życia.

Dziewczyny leżały obok siebie w kącie niewykończonej jeszcze izby wśród masy rupieci, wiór i tynku. Twarze ich były trupio blade, z ust

toczyła się piana.

Obok na ziemi leżało 5 próżnych buteleczek z esencji octowej. Nie ulegało wątpliwości, że dziewczęta

popełniły samobójstwo.

Powiadomiona natychmiast policja przybyła na miejsce i rozpoczęła śledztwo. Jedna z dziewczyn dawała jeszcze oznaki życia, druga

była nieprzytomna.

Wezwano na miejsce lekarza, który udzielił nieszczęśliwym pierwszej pomocy, poczem odwieziono je do szpitala kasy chorych w Sosnowcu. Ustalono, że są to mieszkanki Klimontowa:

19- letnia Alfreda Jaworska i 15-letnia Genowefa Brudczanka, zam. przy ul. Szkolnej 7.

Przy Jaworskiej znaleziono list, adresowany do narzeczonego i jej rodziców. W liście tym desperatka wyraża wielki żal do narzeczonego, pisze, że nie może dłużej żyć, wkońcu oświadcza:

„Pamiętajcie wszyscy, że będę was w nocy straszyła. Co noc będę przychodzić do was!!“

Konkretnych powodów samobójstwa Jaworska nie przytacza.

Policja, której zagadkowy zamach samobójczy dwuch młodych dziewcząt nasunął różne przypuszczenia, rozpoczęła energiczne śledztwo, celem ustalenia właściwej

przyczyny rozpaczliwego kroku.

Ustalono, że obie dziewczyny całą noc spędziły w mieszkaniu jednego z dozorców kopalnianych w Niwce. Dozorca ten, którego nazwiska podać narazie nie możemy,

został zatrzymany.

Prócz niego policja zatrzymała jego kolegę, górnika, który znajdował się w mieszkaniu całą noc, do wyjścia Jaworskiej i Brudczanki.

Co mogło zajść w mieszkaniu — trudno narazie ustalić.

Cała ta sprawa jest bardzo zagadkowa, tembardziej, że listy, pozostawione przez Jaworską nic właściwie nie wyjaśniają.

Policja, która w dalszym ciągu prowadzi energiczne dochodzenie, niewątpliwie w krótkim czasie wyjaśni tę tajemnicą i ustali właściwy powód

nieszczęścia dziewcząt.

Jaworska i Brudczanka, przewiezione do szpitala, odzyskały na chwilę przytomność, żadnych jednak

wyjaśnień nie złożyły.

W kilka godzin potem Brudczanka, w strasznych męczarniach

życie zakończyła.

Stan zdrowia Jaworskiej jest bardzo ciężki.

Przesłuchani przez policję rodzice Jaworskiej i Brudczanki, nie wnieśli do tej tajemniczej sprawy

żadnych szczegółów.

Przesłuchani również zostali narzeczeni dziewcząt. Okazało się, że

nie byli to oficjalni narzeczeni,

lecz poprostu znajomi, z którymi spotykały się rzadko.

KONFERENCJA Z DOZORCAMI DOMOWYMI W SOSNOWCU.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się druga zkolei konferencja z dozorcami domowymi, w sprawie ustalenia kto ponosi odpowiedzialność karną za stan sanitarny: dozorcy domowi, czy też właściciele domów? Na konferencję tę poproszony został przedstawiciel magistratu, który miał wyrazić opinję w tej sprawie. Ponieważ jednak nikt z magistratu nie przyszedł, konferencja została odłożona.

Odbyła się następnie druga zkolei konferencja z dozorcami domowymi z Będzina, pod przewodnictwem inż. **Fefermana.** Konferencja ta miała na celu podpisanie nowej umowy między dozorcami domowymi, a właścicielami domów. Właściciele domów opracowali projekt nowej umowy, obniżający place dozorców o 30 proc. Dozorcy kategorycznie sprzeciwili się temu, wobec czego przewodniczący inż. Feferman zaproponował przedłużenie starej umowy.

Po kilkugodzinnej dyskusji właściciele domów zgodzili się na tę propozycję, z drugiej zaś strony natrafiono na opór.

Przedstawiciele dozorców domowych zastrzegli sobie, że zgodzą się na przedłużenie starej umowy pod warunkiem jednak, że właściciele domów nie będą zwalniać z pracy tych dozorców, którzy występować będą o zmianę płacy. Ostatecznie konferencja zakończyła się niczem. Delegaci dozorców zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie w tej sprawie jeszcze jednej konferencji.

Pałace -- kosztem zdrowia ubezpieczonych.

Na marginesie budowy gmachu kasy chorych w Sosnowcu

Przy ulicy 3 maja w Sosnowcu stanęły w bieżącym roku dwa pałace. Jeden potężny swemi wymiarami i luksusowem urządzeniem — to gmach kasy, drugi, nieco skromniejszy, lecz za to estetyczniejszy — to siedziba izby przemysłowo - handlowej.

Pomijając kwestję konieczności budowy gmachu izby przemysłowo - handlowej, mimowoli nasuwają się smutne refleksje co do budowy pałacu kasy chorych. Każdy obywatel, czy to będzie pracodawca, który opłaca świadczenia na rzecz kasy za swych pracowników, czy też ubezpieczony pracownik musi zadać sobie pytanie: komu się tak spieszyło z budową tego gmachu? Do budowy swego pałacu kasa chorych przystępowała już wówczas, kiedy ilość ubezpieczonych poczynała maleć w sposób błyskawiczny i wpływy kasy chorych się kurczyły. Był to nieomylny znak, że sytuacja kasy nie będzie lepszą, lecz gorszą. W tym to okresie, bez specjalnej potrzeby, przystąpiono do budowy własnego gmachu.

Z gestem rozpoczęto tę pracę. Przyjęto kosztowny projekt, oddano budowę gmachu firmie krakowskiej, droższej o 70 tysięcy od firm miejscowych i zaangażowano za dobrą opłatą do nadzoru firmy krakowskiej architekta z Katowic!!! Wszelkie rezerwy. jakie kasa posiadała z lat tłustych, wsiąkły w budowę pałacu. Ale i to nie wystarczało. Trzeba było robić na gwałt oszczędności. A więc poszły na pierwszy ogień zniżki pensyj urzędniczych, redukcje personelu, a następnie przystąpiono do ograniczeń świadczeń na rzecz ubezpieczonych. Ostatnie miesiące przyniosły coraz większe kurczenie się dochodów kasy chorych i coraz większe ograniczenia świadczeń. Dziś już świadczenia te zeszły niemal do zera, gdyż sytuacja finansowa kasy staje się z dnia na dzień coraz smutniejsza.

Jeszcze przed dwoma laty wielu ubezpieczonych mogło ratować swe zdrowie w różnych uzdrowiskach i sanatorjach, do których kasa wysyłała chorych na swój koszt. Takie sanatorjum dla piersiowo chorych w Bystrej stale było przepełnione.

Dziś wskutek ograniczenia wysyłania tam chorych, w sanatorjum pełno jest miejsc niezajętych. Podobna sytuacja jest i w innych uzdrowiskach.

Czyż wobec tego rodzaju sytuacji nie godzi się zapytać: komu tak zależało na budowie tego pałacu? Wszak kasa chorych zajmowała obszerny dom przy ul. Sadowej i w latach najlepszej konjuktury dla kasy, przy najliczniejszym sztabie urzędników, lokal ten w zupełności wystarczał. Naraz, gdy liczba ubezpieczonych spadła do połowy i wielu urzędników zredukowano, w starym lokalu zrobiło się nagle za ciasno i wówczas zrodziła się myśl budowy pałacu.

Dziś pałac jest gotów i twórcy jego zajęli w nim swe gabinety. Cel został osiągnięty, lecz za luksus ten zapłacą swem zdrowiem tysiące ubezpieczonych kasy...

(y)

Przegrał w karty 25 złotych i z rozpaczy powiesił się na pasku.

Mieszkańcy cichej wioski Łosień, powiatu będzińskiego zaalarmowani zostali onegdaj rano wiadomością o popełnieniu samobójstwa mieszkańca tej wsi 19-letniego Mieczysława Dreji, robotnika, zamieszkałego przy rodzicach. Dreja lubił grywać w karty. Onegdaj otrzymał on od rodziców 25 zł. na kupno ubrania. Żyłka karciarza nie pozwoliła mu jednak, aby przed kupnem ubrania, nie spróbować szczęścia w grze w karty.

Szczęście jednak w grze nie posłużyło, przegrał on bowiem nietylko 25 zł., jakie otrzymał na kupno ubrania, lecz i własne, ciężko zapracowane pieniądze.

Dreja tak się strasznie przejął przegraną w karty, że postanowił popełnić samobójstwo.

Onegdaj niespostrzeżony przez nikogo poszedł do stodoły swych rodziców i powiesił się na pasku, przymocowanym do belki.

Odsłonięcie pomnika ku czci marsz. Piłsudskiego w Ostrowcu

W ubiegłą niedzielę, odbyło się w Ostrowcu odsłonięcie pomnika marsz. Józefa Piłsudskiego, wzniesionego staraniem miejscowego obywatelstwa.

Uroczystość połączona została z 14 rocznicą uzyskania niepodległości, w której wziął udział min. Boerner, jako poseł ziemi iłżeckiej, któremu towarzyszył inspektor ministerjalny Jasiński. Ponadto obecny był wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski, starosta opatowski Wodnicki oraz miejscowi przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., a następnie odbyła się defilada od działów PW. i WF., oraz młodzieży szkolnej i innych organizacyj, przy udziale tłumów publiczności.

W poniedziałek min. Boerner wyjechał do Sandomierza, gdzie brał udział w konferencji organizacyj społeczno - gospodarczych ziemi sandomierskiej, poczem wyjechał do stolicy.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 16 Środa

Dziś Edmunda
Jutro. Salomei
Wschód słońca: 6.54
Zachód słońca: 4.2

WARSZAWA.

Środa, 16 listopada.

11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.50. Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka gramof. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.55. Kronika harcerska. 16.00. Program dla dzieci. 16.25. Muzyka. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Odczyt dla naucz. muzyki. 17.15. Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.20. Arje i pieśni. 17.40. Prawo kobiety do pracy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert ork. mandolinistów. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz Radj. 21.05. Koncert solistów. 22.00. Na widnokręgu. 22.45. Płyty. 22.40 Odczyt w jęz. angielskim. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

Czwartek, 17 listopada.

11.40. Codzienny przegląd prasy pol. Komunikat meteorologiczny. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. 7 koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Płyty. 16.00. Jak zrobić nowe ze starego. 16.15. Francuski. 16.20. Płyty. 16.40. Co i jak czytać. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sportowe. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10. D .c. koncertu 21.30. Słuch. p. t. Nieboska Komedja. 23.00. Urz. kom. P. I. M. i kom. policyjny. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 16 listopada.

11.40. Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. z Warsz. 15.50. Intermezzo muz. 16.00. Program na dz. nast. 16.25. Intermezzo muz. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Odczyt z Warsz. 17.15. Płyty. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Z czego zbudowane są gwiazdy. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.15 **„Miljony i miłość“** pełna szampańskiego humoru i finezji farsa w 3 aktach Pawła Franka z pp. **Marją Szczęsną i Wojciechem Wojteckim** w rolach głównych. Reszta wykonawców tej wesołej sztuki stanowią pp.: **Erwan, Grudniewski, Opolski, Orliński, Tański** i inni. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W czwartek, 17 bm. **„Szczęście od jutra“**, świetna komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego, na ogólne żądanie publiczności, wchodzi zpowrotem na repertuar naszego teatru. **„Szczęście od jutra“** jest jedną z najlepiej granych i wystawionych sztuk naszego repertuaru. Ceny miejsc popularne.

W piątek, 18 bm. — przebojowa komedja St. Krzywoszewskiego **„Panienka z dancingu“** z pp. **Haliną Drohocką i Romanem Tańskim** w rolach głównych, oraz całym zespołem. Ceny miejsc popularne.

W sobotę, 19 bm. premjera głośnej sztuki w 4 aktach z prologiem pt. **„Handlarze sławy“** znanych francuskich autorów P. Nivoix i M. Pagnola — autora „Pana Topaza“. Utwory Pagnola obiegają w tryumfie wszystkie sceny europejskie. Jego „Marjusz“ grany jest z wielkiem powodzeniem w Warszawie, gdzie niezadługo zostanie także wystawiona sztuka **„Handlarze sławy“**, którą teatr sosnowiecki, z wielkim nakładem pracy, grać będzie przed teatrem stołecznym. Głębokie zagadnienia społeczne oraz satyra na stosunki polityczne we Francji, tworzą nić przewodnią akcji „Handlarzy sławy“. W roli głównej wystąpi dyr. **Tański** w otoczeniu pp. **Brzozowskiej, Drohockiej, Szczęsnej, Opolskiego, Orlińskiego, Wojteckiego** i innych.

OGÓLNA.

(o) **Zniżka stopy wkładowej w kasach komunalnych.** W związku z konferencją prezydjum związku związków kas komunalnych, jaka miała miejsce w min. skarbu, odbyło się posiedzenie tegoż związku pod przewodnictwem prezesa J. Zdanowskiego. Na posiedzeniu tem były omawiane sprawy obniż. stopy procentowej od wkładów w kasach komunalnych. Obniżka ta wyniesie 1 proc. od wkładów normalnych: z 7 pr. na 6 proc., a w woj. wschodnich z 8 pr. na 7 proc.

Zastosowanie obniżki winno nastąpić dla starych wkładów od 1 stycznia 1933 r., zaś dla nowych w czasie możliwie najbliższym.

(o) **O zmniejszenie kosztów „osiowego"** Pomimo, że składanie węgla na ziemię, zamiast wprost do wagonów, pociąga za sobą duże straty, gdyż węgiel się psuje, kopalnie są zmuszone do tego rodzaju postępowania. Wynika to stąd, że kolej od załadowanych wagonów pobiera wysokie osiowe. Kopalnie muszą więc psuć węgiel, składając go na ziemię, byle nie ponosić kosztów osiowego, których kolej nie chce zmniejszyć. Skutkiem tego wytwarza się często sytuacja paradoksalna węgiel leży na ziemi, psując się, a tuż obok niego stoją puste wagony, które są ładowane dopiero w ostatniej chwili.

W ten sposób kolej nie odnosząc żadnych korzyści, przysparza znacznych strat kopalniom. Wydaje się, że stosowanie przez kolej zasady: ja nic nie zarobię, ale zato ty stracisz, może być chyba tylko wynikiem nieporozumienia, które powinno być wyjaśnione.

(o) **Praca młodocianych robotników w przemyśle poligraficznym.** W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, w sprawie ustalenia stosunku procentowego młodocianych robotników do ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle poligraficznym. Będzie to pierwsze rozporządzenie w związku z nowelą ustawy w sprawie ochrony pracy młodocianych i kobiet. Rozporządzenie ustala m. in., że liczba młodocianych w zeceniarch nie może przekraczać 2 proc. ogółu zatrudnionych, w rysowniach 10 proc. itd.

(o) **Zasiłki dla rodzin urzędników zwolnionych dyscyplinarnie.** Ministerjum spraw wewn. wyjaśniło, że władza dyscyplinarna może w orzeczeniu w sprawie wydalenia funkcjonarjusza ze służby przyznać członkom jego rodziny stały zasiłek na utrzymanie. Zasiłek ten nie może przekraczać normalnego zaopatrzenia wdowiego lub sierocego. Zasiłek dla żony względnie dzieci pracownika, zwolnionego w drodze dyscyplinarnej, przyznany może być tylko wtedy, gdy pracownik ten posiadał prawo do zaopatrzenia emerytalnego, pozbawiony zaś został go na skutek orzeczenia dyscyplinarnego. Żona i dzieci funkcjonarjusza, który w chwili zwolnienia nie nabył jeszcze praw emerytalnych, nie mają prawa do pensji wdowiej ani sierocej.

Z KIELC.

(k) **Kradzież.** Dzwonek Marja, zam. w Kielcach przy ul. Staro Zagnańskiej 36. z budki z artykułami spożywczymi, skradziono różnych towarów, łącznej wart. 85 zł.

Wstrzymanie produkcji fabryk rur.

1400 robotników na bruk.

Jak donosi ag. Press, większość fabryk rur kanalizacyjnych i wodociągowych w Polsce wstrzymuje produkcję z dniem 1 grudnia rb. Wskutek zamknięcia tych fabryk, około 1400 robotników będzie pozbawionych pracy.

W Polsce istnieje zrzeszonych w syndykacie 9 fabryk rur kanalizacyjnych i wodociągowych, z czego 6 w okręgu kielecko - radomskim, 2 w Częstochowie i jedna w Grudziądzu. Zatrudniają one razem około 2000 pracowników.

W związku z zamarciem ruchu budowlanego, fabryki rur nie mają żadnych zamówień. Wstrzymanie produkcji obejmie czas do wiosny 1933 roku. Tylko niektóre fabryki rur utrzymają produkcję przez miesiące zimowe, ale w bardzo ograniczonym zakresie.

Za łapówki zwalniał z aresztu.

KIEROWNIK ARESZTU MIEJSKIEGO W ZAWIERCIU SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA.

Z początkiem br. krążyły w Zawierciu i okolicy uporczywe pogłoski o karygodnych praktykach ówczesnego kierownika zawierckiego aresztu miejskiego Władysława Rawy, który jakoby za drobne opłaty zwalniał odbywających kary aresztantów.

Fantastyczne wieści dotarły ostatecznie do miejscowej prokuratury, która zainteresowała się osobą kierownika aresztu, zwłaszcza, że równocześnie wpłynęły do prokuratury dwie skargi, — jedna anonimowa, druga zaś podpisana przez przebywającego wówczas w areszcie, E. Gallota.

Rewizja ksiąg i śledztwo dały rewelacyjne wyniki. Pogłoski okazały się prawdziwe, a ponadto ustalono, że niesumienny kierownik aresztu egzekwował pieniądze od rodzin odbywających kary za pośrednictwem swych dozorców, którzy nie domyślali się kryminalnych sprawek swego zwierzchnika.

Jak wykazało śledztwo, Rawa wypuścił za otrzymane łapówki 38 osób, zawiadamiając sądy o odbyciu kary przez swych klientów, którym wypuszczenie na wolność za łapówką proponował bez żadnych ogródek.

Onegdaj Rawa stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawę powołano około 40 świadków, co zresztą było zbyteczne, gdyż Rawa przyznał się do winy w zupełności i w szczegółach potwierdził akt oskarżenia, wobec czego sąd świadków nie badał.

Po krótkiej naradzie ogłoszony został wyrok skazujący Rawę na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Tragiczny wypadek samochodowy na szosie pod Chęcinami.

Uderzył głową o dach limuzyny i poniósł śmierć.

Tragiczny wypadek samochodowy wydarzył się onegdaj na szosie pod Chęcinami.

Abram Rotenberg, zam. w Radomiu przy ul. Mlecznej jechał w towarzystwie swego zięcia Józefa Spirytusa, zam. w Krakowie do Krakowa.

W drodze, na zakręcie pod Chęcinami, wskutek rozmokłej drogi samochód zarzucił i wpadł do przydrożnego rowu, wskutek czego Spirytus uderzył silnie głową o dach limuzyny i stracił przytomność.

Po wyciągnięciu samochodu — nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie lekarz ordynujący orzekł, że Spirytus ma naruszone opony mózgowe, przyczem nastąpił wylew krwi.

Następnego, dnia późnym wieczorem Spirytus nie odzyskawszy przytomności zmarł w szpitalu.

Z dniem 14 b. m. Administracja „Expresu Zagłębia" przeniesiona została na ulicę Teatralną Nr. 1-a.

(k) **Eksplozja zapalnika w rękach chłopców w Bliżynie.** Na podwórzu domu Romana Stępnia, we wsi Podgorzała, gm. Bliżyn, pow. koneckiego, Stefan Łyżwa, lat 12 znalazł zapalnik wybuchowy, który następnie począł rozbierać wraz ze swym kolegą Półtorakiem. Nastąpiła eksplozja, która Łyżwie urwała 2 palce, Półtorak zaś został pokaleczony.

Łyżwę w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala w Radomiu, a Półtoraka pozostawiono na kuracji w domu.

(k) **Trup na drodze.** Na drodze wiodącej do wsi Składków — Duży, gm. Chmielnik, pow. stopnickiego, znaleziono zwłoki Jana Lecha — mieszkańca tejże wsi.

Sekcja zwłok wykazała, że Lech został zamordowany.

—o—

Z SOSNOWCA.

(s) **Obniżenie o 25 proc. cen biletów Katowice — Kraków.** Ceny kolejowych biletów jazdy od Katowic do Krakowa oraz do wszystkich miejscowości pomiędzy Katowicami a Krakowem i zpowrotem zostały o 25 proc. obniżone.

Dla przestrzeni tej przyjęto obecnie taryfę podmiejską. Obniżka ta będzie znaczną ulgą dla licznych podróżnych na tej przestrzeni.

(s) **Kradzieże.** Ze szkoły powszechnej nr. 10 przy ul. Okrzei 56 w Sosnowcu, skradziono 2 worki cukru, wart. 280 zł.

— Jan Rybak, kierownik sklepu spółdzielni mleczarsko - jajczarskiej, przy ul. 3 maja 8 w Sosnowcu, zameldował, że nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu, przyczem skradli kilka serów, wart. 100 zł.

— Ferdynandowi Kwietniowi, zam. przy ul. Żabiej 5 w Sosnowcu, skradziono rower, wart. 140 zł.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Postrzelił człowieka.** Onegdajszej nocy obok kopalni „Mortimer" w Zagórzu, stróż Fr. Kołodziej postrzelił 19 letniego Władysława Dąbka, zam. przy ul. Legjonów 25 w Dąbrowie, którego w stanie ciężkiem przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Według oświadczenia Kołodzieja, tragicznej tej nocy zauważył on trzech osobników, którzy kradli węgiel, a gdy się do nich zbliżył, dwuch poczęło uciekać, trzeci zaś rzucił się na niego, usiłując go pobić. W czasie szamotania rewolwer wypalił, raniąc Dąbka w klatkę piersiową.

Postrzelony zaś Dąbek zeznał, że istotnie znajdował się obok kop. „Mortimer", ponieważ chciał z pobliskiej odkrywki ukopać sobie węgla. Na widok jednak zbliżającego się stróża począł uciekać i wówczas to Kołodziej strzelił do niego.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem ustalenia przebiegu wypadku.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

76.

— To cacko musi mieć sporą wartość, rzekł następnie, to niezawodnie majsterszyk.... Ja się na tem znam, jako dawny grawer... a ten szmaragd wart jest dużo pieniędzy. Ładna z niego pamiątka... z wyrytemi cyframi. Taką rzecz nosić może nie złodziej z profesji. W zbrodni w Saint - Ouen musi się kryć straszna tajemnica. Niejeden może utrzymywałby, że powinien był to cacko doręczyć sędziemu śledczemu, ale czyniąc to, może popełniłbym wielką niezręczność na szkodę Marty i Weroniki. Tylko Weronika, jeżeli wyzdrowieje będzie mi mogła powiedzieć, co mam uczynić, a jeżeli nie wyzdrowieje, zawsze jeszcze będzie czas. Tak, tymczasem schowam ten przedmiot wraz z kwitem do mej kasy... Tej chyba ogień nie zniszczy!

Magloire wyjął z komody maleńką skrzynkę dębową i otworzył. Przed umieszczeniem w niej kwitu Ryszarda Verniere i cennego biletu, wziął papier jakiś. Był to bilet na loterję, który Vide Gourret, mechanik pijak, dał mu w dniu składek za franka, to jest za tyle ile kosztował bilet.

— A! rzekł z uśmiechem, gdyby przynajmniej wyszedł na to główny los! mała Marta miałaby swą część. Ale gdzież to tam. Ja ze dwadzieścia razy sam próbowałem loterji i zawsze figa.

Schował do komody skrzynkę z wszystkimi przedmiotami, a w trzy minuty spał już snem twardym.

XXV.

Nędzny bezkrajowiec, nikczemny morderca, Robert Verniere — jak wiadomo — przybył na dworzec Suerviliere, na kilka minut przed nadejściem pociągu, który go zawieźć miał do Brukseli. Pociąg stanął na stacji o oznaczonej godzinie. Robert wsiadł do przedziału pierwszej klasy, gdzie znalazł się sam.

Straszny dramat, który się tylko co odegrał w fabryce w Saint - Ouen i którego był głównym aktorem jakeśmy to widzieli, przerażał go tylko względnie. Przeświadczony o swej bezkarności, myśleć mógł tylko o majątku, skradzionym we krwi przy blaskach pożaru, i zawartym w torbie, gdzie go schował po rabunku.

Ciekawość go męczyła, pomimo jednak gorącej chęci rozłożenia przed oczyma tej kupy banknotów przeliczenia ich, tyle umiał panować nad sobą, iż powstrzymał się aż pociąg przebył kilka stacyj i utworzył szeroką przestrzeń, między nim i trupem brata. Dopiero przejechawszy za Compiegne i znajdując się ciągle sam w przedziale, zdecydował się na obejrzenie swych bogactw.

Otworzył torbę. Drżącemi palcami wyjął pugilares, w którym Prieur umieścił banknoty w paczkach po dziesięć tysięcy franków. Wzrok mu zabłysł, gdy przy świetle lampy z sufitu, policzył rulony złota.

Cyfra, zapowiedziana przez Klaudjusza Grivot, była zupełnie dokładna. Pakiet noszący na kopercie napis: Depozyt Gabrjela Savanne ściągnął jego uwagę. Dotąd nie przywiązywał doń wielkiego znaczenia. Mogły to być papiery cenne dla deponującego, lecz bez wartości dla niego. Wreszcie otworzył kopertę.

Radość jego wyrównała zdziwieniu. Przeliczył trzydzieści paczek po dziesięć każda. Trzykroć sto tysięcy franków! Z pieniędzmi Ryszarda Verniere stanowiło to ogółem przeszło ośmkroć sto tysięcy franków. Prawie miljon. Wszystko to należało do niego.

Klaudjusz Grivot był w tej chwili daleko jego myśli. Ale przypomniał mu się niebawem. Miał wspólnika! Wspólnika, który zgłosi się wkrótce, upominając się o część skradzionego majątku! Wspólnika na którego łasce znajduje się, który jednem słowem może go zgubić i któryby się nie zawahał tego uczynić, gdyby mu się sprzeniewierzył. Zdecydował się też natychmiast.

— A więc, rzekł, chowając wszystkie paczki i rulony złota do torby, skoro trzeba dam mu jego część, ale moja będzie większą... Klaudjusz nie wie z pewnością o depozycie trzykroć stu tysięcy franków, złożonym przez Gabrjela Savanne, a ja nie będę o tyle głupim, ażebym mu to wyjaśnił.

Wkrótce myśli jego przybrały inny kierunek. Myślał o przebyciu granicy. Ażeby uniknąć tego niebezpiecznego przejścia, dałby był wiele, ale wysiąść na przedostatniej stacji francuskiej, ażeby pieszo przedostać się do stacji belgijskiej, toby go zanadto opóźniło. Chciałby pojechać do Berlina, o ile można najwcześniej, umieścić swój majątek w miejscu pewnem i schować go aż do dnia kiedyby mógł zużytkować go, bez obawy obudzenia podejrzeń.

c. d. n.

Miłość i żelazko.

Dramat w pralni bielizny.

Białe fartuszki prasowaczek w pralniach warszawskich mają tysiące swoich zwolenników wśród młodzieży naszego miasta. Zwłaszcza, że rzeczone fartuszki wypełnia zazwyczaj wdzięczna, miła, przystojna i pożyteczna treść.

W oknie jednej z pralni w centrum Warszawy migała białym fartuszkiem i mosiężnem żelazkiem

piękna prasowaczka,

panna Walerja Wrzosek. Umieszczenie tak efektownej postaci w witrynie przy ruchliwej ulicy nie mogło długo uchodzić bezkarnie.

Już w dwa tygodnie zakochał się w niej p. Eustachy Ruciński. Zaczął od tego, że codziennie przynosił jeden kołnierzyk do prania.

Kiedy ilość kołnierzyków doszła do pół tuzina, p. Eustachy był już w pralni zadomowiony. Siadywał przy pięknej Walerci.

krochmalił gorsy

koszul, grzał żelazka i pokręcał korbą ręcznego magla, zawsze z nowym szlagierkiem kabaretowym na ustach.

Nie podobało się to p. Stanisławowi Kamionce, który miał do prasowaczki jakoby jakieś zadawnione prawa.

W tych warunkach nie trudno o konflikt towarzyski.

Zdarzyło się tedy, że obaj panowie spotkali się po przeciwległych stronach deski do prasowania.

— Walercia, co to za jeden, ten ów? — zagadnął otwarcie i bez wstępów p. Kamionka.

— To jest mój

ała narzeczony

i a bo co?

— A bo to, że szanuje twoją pracę, znakiem tego nie chciałbym zaczerwienić świeżo wyprasowanej bielizny, a to się łatwo może przytrafić, jeżeli ten ancymonek nie pójdzie stąd zaraz. Paszoł wont, proszę pana!

— Co, draniu? — żachnął się p. Eustachy.

W chwilę potem stół był przewrócony, a obaj panowie tarzali się po ziemi. Wkrótce p. Kamionka trzymał pod sobą p. Rucińskiego i zakładał mu

podwójnego nelsona.

Widok ten dźgnął jak sztyletem czułe serce p. Walerci.

Z pod stołu sterczała ku górze wypukłość w żakietowych spodniach, należąca bezsprzecznie do

wzgardzonego kochanka.

Dzielna niewiasta drżąc o los nowej swej miłości, schwyciła gorące żelazko i przystawiła do wypukłości.

Rozległ się syk, ukazał się kłąb pary, wypukłość znikła pod stołem, z pod którego słychać było tylko krzyk i zawodzenie.

— O-o-o-o-o-o rany! Ojoj!

W dziesięć minut później p. Kamionka siedział w zlewie i zwierzał się posterunkowemu, który przy stole pisał protokół.

Dziś panna Walerja została skazana przez sąd grodzki na 50 zł. grzywny.

— A kto mi za łzy, kto za spodnie zapłaci? — pytał wychodząc p. Kamionka.

Król błękitnych ptaków.

Skandal w eleganckim świecie.

W wykwintnym pensjonacie przy cichej ulicy Bassano w Paryżu mieszkał od pewnego czasu ogromnie

wytworny gość.

Markiz de Golstone d'Avison, książe de Montsaucon, sekretarz generalny arystokratycznego stowarzyszenia „Royal Stuart Society" w Londynie. Gdy zjawił się po raz pierwszy w pensjonacie w pięknym mundurze pułkownika angielskiego z piersią ozdobioną orderami, służba gięła się przed nim do ziemi.

Markiz szybko nawiązał stosunki z najelegantszemi domami Paryża, stał się ulubieńcem salonów.

Pewnego popołudnia do drzwi apartamentu, zajmowanego przez markiza w pensjonacie, zadzwonił pewien pan, Służący, który otworzył mu drzwi, nie wiedział o tem, że gość ten jest

sędzią śledczym,

Benon, i że przybywa tu w charakterze urzędowym.

Na widok gościa powiedział:

— Mój pan nie może teraz nikogo przyjąć.

— Mnie musi przyjąć — brzmiała odpowiedź.

Służący mrugnął porozumiewawczo do gościa:

— Pan rozumie, dama...

— Bardzo mi przykro, ale muszę przeszkodzić.

Sędzia śledczy istotnie, przeszkodził, bo markiz pił w saloniku herbatę

z autentyczną hrabiną.

Gdy poproszono go na policję, zaczął gorąco protestować, pokazywał wiele dokumentów, powoływał się na znane osobistości. Gdy zobaczył, że nic nie pomaga, udał się na policję i tu natychmiast

przyznał się do wszystkiego.

Nie jest żadnym markizem, ale nazywa się poprostu Joe Golstone, wszystkie dokumenty, jakie posiadam są sfałszowane; wszystkie ordery, zdobiące jego mundur, ukradzione, a sam mundur bezprawnie noszony.

Joe Golstone jest oddawna poszukiwanym przez policję

fałszerzem czeków

błękitnym ptaszkiem, żyjącym z cudzej naiwności.

W samym Paryżu znaleźli się natychmiast poszkodowani na sumę 100 tysięcy franków.

Joe Golstone puszczał się nadto na oszustwa małżeńskie.

Przed trzema miesiącami wydał w jednym z hoteli paryskich

obiad galowy na 80 osób.

Rachunku dotychczas nie zdążył uregulować.

Podczas rewizji w jego apartamencie natrafiono na wspaniałą garderobę.

Między innemi, posiadał 24 fr.

Najstarszy człowiek świata

wrócił z objazdu po Europie.

Simplon — Expres wjechał pod hale dworca w Konstantynopolu. Z przedziału pierwszej klasy wysiadł starszy pan w wykwintnem, może zbyt wykwintnem ubraniu podróżnem. Z gniewem odepchnął dłoń, która chciała mu pomóc przy wysiadaniu i rzeźkim krokiem przeszedł przez peron.

Na całym dworcu zaczęto szeptać:

„Zaro Agha powrócił".

Tak, ów jakoby „najstarszy człowiek świata", który twierdzi, żę ma obecnie lat 160, wrócił z dwuletniej włóczęgi po stolicach Europy i Ameryki.

Produkował się jako fenomen, dawał fantastyczne wywiady, a teraz wrócił na łono swej tureckiej ojczyzny.

Nie przyjęto go tu, jednak, tak, jak się tego spodziewał.

Przedewszystkiem. żona nie wpuściła go do domu. Wybiegła, coprawda, naprzeciw męża na ulicę, ale tylko poto, by mu zrobić głośną awanturę, w której wielką rolę grały „obce kobiety"..

Nastrój stał się jeszcze gorszy, gdy się okazało, że „najstarszy człowiek" wrócił ze swego tuornee bez grosza. Zapewniał, coprawda, małżonkę, że zarobił dwa miljony tureckich funtów (8 miljonów złotych), ale przysięgał że okradł go impresarjo.

Reporterom, którzy zbiegli się tłumnie, odpowiadał niechętnie na pytania, a zamilkł całkowicie, gdy jeden z dziennikarzy spytał go o „zagraniczne kobiety".

Zaro Agha rzucił wtedy pełne przestrachu spojrzenie na obecną w pokoju żonę i z godnością pożegnał przedstawicieli prasy.

Z BĘDZINA.

(b) **11 listopada w 23 p. a. l. w Będzinie.** 23 pal. obchodził uroczyście święto niepodległości. W godzinach rannych pułk wziął udział w nabożeństwie i defiladzie.

O godz. 16 m. 30 odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyło się: przemówienie d-cy pułku pułkownika Rarogiewicza, hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę wojskową, przemówienia i deklamacje żołnierskie, wiązanki pieśni legjonowych oraz obrazki z życia legjonów i marsz. Piłsudskiego, wyświetlone przy pomocy epidiaskopu. Na akademji był obecny korpus oficerski i podoficerski i około 300 żołnierzy 23 p. a. l.

Przygotowaniem akademji zajmowali się pp. oficerowie oświat. pułku por. Gorączko i świetlica polskiego białego krzyża przy 23 pal. Orkiestra pułkowa pod batutą ogn. Rotera. Dekoracją świetlicy zajął sie dyżurny podof. ogn. Szudeja. Deklamacje i przemówienia wygłosili: kan. Bordowicz, Jaworski, Mroczek, Otrębski i Pinkiewicz.

Zarząd polskiego białego krzyża w Będzinie tą drogą składa podziękowanie dyrekcji kina „Capitol" w Będzinie za danie bezinteresownie przedstawienia dla żołnierzy w dniu 6 bm.

—o—

Z CZELADZI.

(c) **Historja zaręczynowego pierścionka.** P. Z. Modecki z Czeladzi nie zwrócił zaręczynowego pierścionka p. Pelagji Michalskiej, z którą postanowił zerwać. P. Pelagja zwróciła się do policji o interwencję. Epilog w sądzie.

(c) **Kradzież motoru elektrycznego.** Nocy onegdajszej ze stodoły przy ulicy Nowopogońskiej na Piaskach złodzieje skradli elektryczny motor własność kop. „Czeladź", który poruszał sieczkarnię przy młoceniu zboża. Złodzieje do stodoły dostali się przy pomocy oderwania kilku desek we wrotach. Wartość skradzionego motoru wynosi 480 złotych.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** W dniu wczorajszym wyjechali do urzędu wojewódzkiego w Kielcach, w sprawach bezrobocia, starosta Konopacki i kom. Langert.

(z) **Otwarcie kursu PCK.** Onegdaj otwarty został kurs ratowniczy PCK. dla członków drużyn ratowniczych. Otwarcia kursu dokonała prezeska PCK. p. Zofja Banachiewiczowa, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, w którem omówiła cel i zadanie drużyn ratowniczych. Następnie przemawiali członek zarządu PCK. dr. Ostern, główny instruktor PCK. E. Wochtman i p. Sitek.

Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, mianowicie: w poniedziałki i czwartki, od godz. 6.15 do 8-ej wieczorem, w sali szkoły powszechnej Nr. 2.

(z) **Święto niepodległości w Porębie** Święto niepodległości w Porębie, obchodzono w tym roku nadzwyczaj uroczyście. W sobotę wieczorem odbył się capstrzyk, w którym udział wzięli: straż ogniowa, związek podof. rezerwy, strzelcy i wielkie rzesze publiczności. W niedzielę o godz. 9.30 w miejscowym kościele parafjalnym ks. proboszcz Czaplicki odprawił uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada organizacyj, na boisku sportowem Po defiladzie okolicznościowe przemówienie wygłosił kier. szkoły p. Szaper. Popołudniu, o godz. 3-ej, w sali miejscowego kina, odbyła się akademja.

(z) **Uruchomienie przychodni przeciwjagliczej w Żarkach.** Wobec szerzenia się w sposób zastraszający jaglicy w okolicach gminy Żarki i Niegowa, wydział powiatowy postanowił uruchomić w Żarkach przychodnie przeciwjagliczną. Powstanie tego rodzaju ośrodka, przyczyni się w bardzo poważnym stopniu do zastosowania b. poważnych oszczędności w budżetach gmin wiejskich. Do tego czasu, wszystkie dzieci chore na jaglicę, wysyłane były do specjalnych szpitali, gdzie b. często leczenie trwało do 2 lat. Do nowouruchomionej przychodni przyjeżdżać będzie lekarz specjalista. Koszt utrzymania przychodni wraz z wynagrodzeniem lekarza, nie przekraczać będzie 500 zł. miesięcznie.

(z) **Wielkie manewry strażackie w Myszkowie.** W ubiegłą niedzielę odbyły się w Myszkowie wielkie manewry strażackie, połączone z pokazem ataku i obrony przeciwlotniczo - gazowej. Na buczek fabryki bracia Baurerctz przybyły na miejsce alarmu wszystkie straże. Straże zastały teren zagazowany świecami dymnemi. Pozatem od czasu do czasu wybuchały bomby gazowe. Ratunek i obrone w terenie zagazowanym prowadziły drużyny ratownicze straży ogniowych. Straże ogniowe i ich drużyny ratownicze wykazały sprawność zadawalniającą. Manewrom przyglądało się około 5000 mieszkańców Myszkowa i okolicznych wsi. W skład sądu rozjemczego wchodzili pp. przedstawiciel pow. kom. lopp. prof. Moroż, instruktor pow. oplg. Sroczyński, nacz. straży ogn. z Łaz, Szcz. Grabowski, W. Pałucha, E. Beciuk z Poręby, M. Belczyński nacz. straży miejskiej z Zawiercia i inż. Kuczera z Myszkowa. Kierownictwo akcji pozostawało w ręku nacz. rejonu A. Pelki. Nad całością czuwał st. instr. E. Wochtman. Po manewrach odbyła się defilada z taborem. Następnie odbyła się odprawa oficerów drużyn, na której omawianą była taktyka przeprowadzonych manewrów.

Z OLKUSZA.

(ol) **Zamknięcie cementowni.** Cementownia „Klucze" została z dniem dzisiejszym zamknięta na okres zimowy. Piece zostały wygaszone.

(ol) **Inspekcja.** W dniu wczorajszym bawił w Olkuszu inspektor wojewódzkiego związku straży, p. Józef Plebanek z Kielc, który przeprowadził inspekcję okręgowego związku straży poż w Olkuszu.

(ol) **Msza żałobna.** Wczoraj o godz. 8 rano odprawiona została w miejscowym kościele w Olkuszu przez ks. prefekta Piskorza, msza żałobna za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. W nabożeństwie brały udział: zarząd miejscowego koła PMS., delegacje różnych instytucyj, oraz wszystkie szkoły olkuskie.

(ol) **O zniżkę cen mięsa.** Kiedy we wszystkich niemal miejscowościach obniża się ceny mięsa wołowego, w Olkuszu rzeźnicy sprzedają ten artykuł powyżej ceny ustalonej urzędowo, mianowicie na pieczeń zł. 1 — zamiast 90 gr. Mięsa na rosół wogóle niema u rzeźników. Wobec tego, że cena mięsa wołowego w Kielcach uległa nowej zniżce do 60 gr., a bez kości 70 gr. za kg., czyby miejscowe starostwo nie uważało za stosowne przeprowadzić zniżki w Olkuszu i większą opieką otoczyć konsumentów.

(ol) **Pożar w Łazach.** 14 bm. pożar strawił dom mieszkalny, chlew, szopę i różne drobne sprzęty domowe na szkodę Piotra Bienia z Łaz — Jaworów, gm. Sułoszowa. Poza tem spaliło się lokatorowi Bienia. Piotrowi Piątce zboże i drób. Przyczyna pożaru nie ustalona.

ZE SPORTU.

MISTRZOSTWA PING - PONGOWE C. K. S.

Tegoroczne mistrzostwa ping - pongowe CKS. cieszyły się dużem zainteresowaniem. Do zawodów zgłosiło udział 35 zawodników.

Tytuł mistrza zdobył **Tadeusz Dudek**, wicemistrzostwo **Kazimierz Ziolo**, trzecie miejsce zajął **Kałużny Władysław**.

Ping-pongowe mistrzostwa „Brynicy“ rozpoczną się w nadchodzącą sobotę.

DOBRE WYNIKI KARLICZKA W BERLINIE.

W zawodach pływackich w berlińskiej pływalni startował w dwuch konkurencjach — Karliczek.

W biegu na 200 mtr. stylem dowolnym — Karliczek zajął czwarte miejsce w czasie 2 m. 30 sek. Pierwszym był kolończyk Deiters — 2:21,2 sek.

W biegu na 100 mtr. nawznak Karliczek był trzecim w czasie 1:18,6 sek. Zwyciężył w tej konkurencji Deutsch z Wrocławia — 1:13,2 sek.

WYSTĘP RANA w NOWYM JORKU.

Bokser polski Edward Ran stoczył w ub. niedzielę 10-rundową walkę ze znanym bokserem amerykańskim Paddy Creedon. Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

ZAWODY KOLARSKIE I PIESZE ODDZIAŁU STRZELECKIEGO W KLIMONTOWIE.

W ubiegłą niedzielę oddział w Klimontowie urządził zawody kolarskie i piesze dla członków oddziałów strzeleckich.

W zawodach kolarskich na przestrzeni 18 kilometrów zdobyli: pierwsze miejsce — **J. Czechowski** (42 m. 50,15 sek.), drugie — **S. Migas** (43 m. 57,35 sek.), trzecie — **E. Gierniewski** (44 m. 43,25 sek.)

W biegu na przestrzeni 8 kilometrów — pierwsze miejsce — **W. Idziak** (27 m.), drugie — **J. Należniak** (27,5 m.), trzecie — **W. Bolek** (28,5 m.).

Zwycięzcy otrzymali żetony i dyplomy oraz inne nagrody.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach pp.: **T. Łabusia, J. Morawskiego, J. Wrońskiego, G. Essena i W. Grzywy**. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, które licznie przybyło na trasę.

JESZCZE JEDNA MOTOCYKLISTKA W WARSZAWIE.

Sport motocyklowy wśród kobiet nie cieszy się w Polsce powodzeniem i panie uprawiające go, można policzyć na palcach jednej ręki.

Ostatnio liczba motocyklistek warszawskich zwiększyła się o p. Annę Sigalinównę, która w tym tygodniu otrzymała prawo jazdy, wykazując na egzaminie dużo umiejętności tak teoretycznie, jak praktycznie.

P. Sigalinówna zamierza brać udział w przyszłym sezonie w raidach i wyścigach.



STOLICA LIGI NARODÓW POD OCHRONĄ WOJSKA.



Krwawe rozruchy w Genewie spowodowały przedsięwzięcie nadzwyczajnych środków. Dla utrzymania spokoju wszystkie ważniejsze punkty, a w pierwszym rzędzie pałac ligi narodów znajdują się pod ochroną wojska.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Zgłaszać się do Łuczyckiego w sklepie Gołonóg, kolonja Dziewiąty.

LOKALE

POSZUKUJE słonecznego pokoju z kuchnią. Sosnowiec lub Pogoń. Czynsz półroczny zgóry. Adres wskaże administracja.

POKÓJ z osobnem wejściem, centralnem ogrzewaniem, z wodą bieżącą, światłem elektrycznem do wynajęcia. Tel. 11-53.

ZARAZ do wynajęcia. Lokal 8-io pokojowy na pierwszem piętrze przy ulicy Kołłątaja z dwoma balkonami i wygodami. Odpowiednie na mieszkanie ewent. z biurem lub ze składem. Dwie duże sale na parterze po około 100 mtr.² wielkości odpowiednie na warsztaty, fabrykę itp. Wiadomość: Będzin, Kołłątaja 27, tel. 27.

ŻYCIE I ŚMIERĆ PLUTONU.

Bohaterem filmu „Drewniane Krzyże“ jest pluton.



Po raz pierwszy w dziejach kinematografji zjawia się na ekranie bohaterem nie w postaci solisty amanta, pięknego „jeune premjer'a“, zdobywcy serc, nieodpartego awanturnika, lecz w postaci zespołu złożonego z kilku ludzi, z których żaden nie występuje na pierwszy plan, z których każdy jest tylko skromnym składnikiem jednej wielkiej kolektywnej roli. Tym zbiorowym bohaterem jest pluton żołnierzy, grający jedną i czołową rolę w filmie wojennym „Drewniane Krzyże“, osnutym na tle głośnej powieści francuskiego Rolanda Dorgelesa. Przed naszymi oczami przewija się życie i śmierć plutonu na froncie zachodnim w latach 1914 — 1918. Przyjaźń taka, jaka tylko jest możliwa w obliczu śmierci, łączy tutaj w jedną nierozerwalną całość ludzi najrozmaitszych kondycyj społecznych. Tworząc jeden organizm, przetrawiają cierpienia i radości towarzyszy, jak swoje własne. I kiedy umiera jeden z nich, rażony nieprzyjacielską kulą, cały pluton przeżywa tę śmierć. Film „Drewniane Krzyże“ odsłania nowe perspektywy w dramaturgji i technice kina.

HUMOR.

W RESTAURACJI PROWINCJONALNEJ.

— To pan jest tu gospodarzem?

— Tak jest, czem mogę służyć?

— Proszę mi przynieść arkusz papieru, atrament, pióro, bibułę i sprowadzić świadków.

— Co takiego, czy stało się jakieś nieszczęście?

— Tak jest. Zamówiłem tu przed dwoma godzinami kolację i chciałbym zrobić swój testament, zanim umrę z głodu.

SŁUŻBISTA.

— Czy pan ma prawo jazdy?

— Owszem, mam w kieszeni!

— To dobrze. Skoro je pan ma, to nie potrzebuję oglądać, ale gdyby pan nie miał, to musiałbym je bezwarunkowo zobaczyć!

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego, niekrępującego z telefonem w śródmieściu. Zgłoszenia do administracji pod „Czystość“.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM zakład fryzjerski w Sosnowcu z powodu wyjazdu. Wiadomość administracja.

KOZETKI, otomany, materace, tapczany, łóżka polowe, fotel łóżka. Modrzejowska 12.

SYNDYK ostateczny masy upadłości F-my Oskar Einhorn adw. Maciej Łaszczyński niniejszem zawiadamia, że sprzedaż towarów należących do upadłej firmy dokonaną zostanie z wolnej ręki najwięcej dającemu i wzywa niniejszem reflektantów do składania ofert na kupno całego zapasu towarów lub poszczególnych partyj w ciągu najbliższych trzech dni. Spis towarów będących przedmiotem sprzedaży można oglądać codziennie w kancelarji adwokata Łaszczyńskiego w Sosnowcu, ul. Deblińska nr. 1 w godzinach od 17 — 19-ej.

Zgubione dokumenty
po 5 groszy za 1 wyraz.

SZLACHTA STEFAN zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KOCOT FRANCISZEK zgubił legitymację żywnościową, wydaną przez Miejski Komitet Bezrobocia.

BELEŚ ANTONI zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca.

JÓZEF POLNIAK zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Mierżwin.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.